Nr. 41. Kraków, Sroda dnia 21 Lutego 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 20 lutego.

„Gołos“ o gotowości Austro-Węgier do wojny.

Manifest koronacyjny cara Aleksandra III zapowiadający odbycie uroczystości koronacyjnej na dzień 27 maja b. r. powitanym został przez wierne swojemu rządowi dzienniki moskiewskie z wielką radością, gdyż uroczystość ta, jak się wyraża jeden z tych dzienników, ma u ludu rosyjskiego święte, w religijnej i państwowej myśli tkwiące znaczenie; ścieśni ona jeszcze bardziej węzły łączące cara z ludem rosyjskim i zjednoczy ich w jeden nierozdzielny organizm. Dla zagranicy oznacza manifest koronacyjny pokój. Nie przeszkadza to wszakże myśleć o wojnie i o ewentualnych jej szansach w uwzględnieniu gotowości przeciwnika do zaczepnego względnie odpornego działania. Takiemi też myślami i rozważeniami zajmuje się „Gołos“ rosyjski w szeregu artykułów, których wybitniejsze ustępy podajemy:

„Dla objaśnienia wielkiej energii, z jaką Austrya obecnie przygotowuje się do wojny, powiada „Gołos“, można przytoczyć ważne pobudki militarne, nie mówiąc już o politycznych. Położenie geograficzne Galicyi jest nadzwyczaj niepomyślne do działań obronnych. Karpaty oddzielają tę prowincyę od punktów centralnych monarchii; jej komunikacye z Węgrami są zgoła niedostateczne, większa część granicy jest otwarta dla nieprzyjaciela i nie stawia poważnych przeszkód jego wkroczeniu. Przytem granica ta jest bardzo rozciągnięta i bez fortec obronnych. Sztab główny austryacki uznał przeto, że w takich warunkach jeden jest tylko sposób zapewnienia armii monarchii habsburgskiej powodzenia na widowni wojny rosyjsko-galicyjskiej, a mianowicie: uprzedzić przeciwnika w rozpoczęciu działań wojennych. Te działania na froncie północno-wschodnim muszą być wyłącznie zaczepne. Naczelny wódz austryacki dołożyć musi wszelkich starań, żeby jego przeciwnik robił to tylko co on zechce, inaczej bowiem działania skazane byłyby z góry na niepowodzenie.“...

...„Do początkowania w wojnie trzeba przewagi sił zbrojnych, większej gotowości wojennej, szybkości w strategicznem koncentrowaniu wojska i wreszcie przedsiębiorczości dowódców. Całe też znaczenie teraźniejszej działalności ministeryum austryackiego jest właśnie w tem, że pod każdym z powyższych względów chce zapewnić Austryi przewagę na długim froncie północno-wschodnim.“....

„W ciągu miesiąca po wypowiedzeniu wojny Austrya może zgromadzić na granicy rosyjskiej trzy zupełnie uorganizowane armie czynne liczące razem 575.000 ludzi, zostawiając w kraju znaczne rezerwy, i niezwłocznie rozpocząć działania w kierunku Kijowa i Warszawy. Wiedząc, jakie trudności pokonywać musiało austryackie ministeryum wojny przy tworzeniu siły zbrojnej rozprzężonej w nieszczęśliwej wojnie r. 1866, trudno nie uznać, że osiągnęło już rezultaty nader zadawalające. Niedawno telegramy z Wiednia doniosły jednak, że teraźniejsza gotowość wojenna Austryi na północno-wschodnim froncie wciąż jeszcze nie zadawala rządu tego państwa, który też nowe przedsiębierze środki w celu jej powiększenia. Do parlamentu wniesiono projekt prawa zmierzający do utworzenia z landwery przedlitawskiej armii czynnej w sile 138.000 ludzi, t. j. o jakie 120.000 ludzi powiększenia teraźniejszej liczby armij czynnych austryacko-węgierskich. W wyższych kołach wojskowych roztrząsają teraz kwestyę budowy nowych kolei strategicznych w Galicyi i w Węgrzech; ministeryum wojny wypracowało projekt reorganizacyi artyleryi, znacznie tę broń wzmacniającej, aby wszystkie 14 korpusów armii austryacko-węgierskiej miały dostateczną liczbę bateryj polnych. Wszystkie te rozporządzenia zgadzają się zupełnie z prawdziwemi potrzebami, jak o tem czytelnicy mogli się przekonać z rozpatrzenia faktów, których wspólne działanie stanowi gotowość wojenną Austro-Węgier na ich froncie północno-wschodnim. I w istocie teraz landwera austryacka może wyprowadzić w pole tylko dwie dywizye, to jest pozostaje jeszcze armią „na papierze“; 14 korpusom armii brak jeszcze 11 bateryj polnych, a strategiczne gromadzenie armii w Galicyi utrudnione jest z powodu małej liczby kolei strategicznych z Węgier. Roztropna przezorność nie pozwala Rosyi zamykać oczu na niebezpieczeństwa nieustannie wzrastające na granicy zachodniej, ani spokojnie czekać aż Austrya otrzyma wyższość bojową nad nami równie niezaprzeczoną, jak mają już Niemcy. Obowiązkiem jest naszego ministeryum wojny przedsięwziąć środki mogące sparaliżować teraźniejszą działalność austryacko-węgierskiego ministeryum wojny, i mamy nadzieję, że te środki za wczasu przedsięwzięte będą...“

„Austryacki minister wojny ostatniemi czasy przedsięwziął środki mające na celu ułatwienie skoncentrowania armii na granicy państwa. Zadawalające jednak rozwiązanie tego zadania wymagałoby tak wielkich ofiar pieniężnych, że wyższy zarząd wojskowy austro-węgierski był zmuszony odstąpić od swych żądań i odłożyć je do korzystniejszego położenia finansowego. Ale i przy dzisiejszym stanie dróg i komunikacyj w Austro-Węgrzech można masy wojsk w stosunkowo krótkim czasie przetransportować na wschodni front państwa. Na skutek położenia geograficznego wojska austryackie z Galicyi mogą zaczepnie wystąpić w dwóch kierunkach, a mianowicie: na Podole i do Królestwa Polskiego“.

„Odpowiednio temu armie przeznaczone do działania przeciw Rosyi skupianoby tak: jedną między Lwowem a Czerniowcami, na linii operacyjnej ku Kijowowi, a dwie inne między Lwowem a Krakowem na linii operacyjnej ku północy. Galicya więc ma dwa fronty: jeden północny, drugi wschodni. Na pierwszym z tych dwóch frontów przestwór do rozwinięcia dwóch wielkich armij bardzo jest niewygodny na skutek podgórza Karpat; drugi front jakkolwiek szerszy posiada zbyt mało rozwiniętą sieć kolei żelaznych. Ponieważ teraz w Galicyi stoją ciągle dwa korpusy, potrzeba więc będzie przewieźć dziewięć korpusów i rozstawić w poblizkich prowincyach: w Czechach i na Morawach, w Wyższej i Niższej Austryi, w Węgrzech i Siedmiogrodzie. By wojska mogły być jak najszybcej skoncentrowane przy granicy rosyjskiej, ważnem jest, by wojska te miały stałe swe kwatery, o ile można jak najbliżej granicy“...

...„Dla skoncentrowania armii przy granicy rosyjskiej rząd austryacki rozporządza następującemi kolejami żelaznemi: 1) Kolej północna (Nordbahn) połączona z czeskiemi kolejami i w Wiedniu z ogólną siecią kolei. Linia ta rozporządza wielkiemi środkami przewozowemi i przewoziłaby cztery korpusy: austryacki, dwa czeskie i morawski. 2) Linia Tarnów-Leluchów-Preszów zostająca w łączności z Pesztem. 3) Linia Perelipil-Łubków, połączona z Pesztem i całą siecią kolei węgierskich. Obie te koleje przecięte są przez kolej Zakarpacką, ta więc sieć kolei użyta być może dla przewozu korpusów węgierskich i siedmiogrodzkich. Sieć kolei łączy się z temi wyżej wspomnianemi liniami, oraz z trzema liniami rosyjskiemi w punktach: Granica, Brody i Podwołoczyska. Przewóz wojsk rozpoczyna się na drugi dzień po wypowiedzeniu wojny. Najprzód rzucają na granicę całemi dywizyami jazdę, która już w czasie pokoju znajduje się na zupełnie wojennej stopie. Ponieważ granica Galicyi wszędzie jest otwarta dla napadu nieprzyjacielskiego, ponieważ główna linia kolei zelaznej, Północna, w niektórych punktach ledwo o kilka wiorst jest oddalona od granicy rosyjskiej, skutkiem czego nieprzyjaciel mógłby zakłócić cały plan mobilizacyi, przeto ministeryum austryacko-węgierskie przedsięwzięło wszelkie środki, by za pomocą jazdy osłonić i ochronić w pierwszych dniach koncentrowanie armii wschodniej. Wszelkie wskazówki mówią zatem, że austryackie ministeryum już ten cel osiągnęło. Za dywizyami jazdy pójdą wojska innych broni. Według obliczenia austryackiego sztabu generalnego w dniu *trzydziestym pierwszym* (31) po wypowiedzeniu wojny wszystkie trzy armie będą stały na granicy gotowe zupełnie do zaczepnego działania“.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 18 lutego.

Od niefortunnej swej ingerencyi w sprawę wyborów miejskich, która jak to sobie przypomnicie stała się powodem słynnej w analach miasta naszego burdy, w której ś. p. *Łączność i Zgoda* wyspiewała swój spiew łabędzi, tutejsze Koło polityczne nie dawało żadnego znaku życia, a dopiero wczoraj odbyło się pierwsze od tego czasu posiedzenie jego członków. Posiedzenie to zwołane zostało do sali ratuszowej, a oprócz członków Koła zaproszeni nań zostali liczni obywatele miasta z poza grona stowarzyszenia. Pomimo tego jednak i bez względu na to, że na porządku dziennym stały sprawy tak ważne jak utworzenie fakultetu lekarskiego przy Uniwersytecie lwowskim, i przeniesienie centralnych zarządów kolejowych do kraju, dawno już przeszła godzina 7, naznaczona na rozpoczęcie obrad a w obszernej sali było zaledwie kilkanaście osób zgromadzonych. Po długiem oczekiwaniu około 8 zgromadziło się około pięćdziesięciu ludzi i przewodniczący Koła profesor Roszkowski zagaił posiedzenie krótką i jędrną przemową, w której podniósł, iż zadaniem klubów i stowarzyszeń politycznych jest nietylko zasadnicze, teoretyczne roztrząsanie rozmaitych kwestyj politycznych i społecznych, ale także wpływanie na praktyczny przebieg takowych i budzenie życia w kraju, wyłożył wielkie znaczenie dla kraju dwóch spraw mających stanowić przedmiot obrad zebrania, i zaznaczył, że pomyślne ich załatwienie zależy przeważnie od tego, czy kraj jednomyślnie i wytrwale będzie się o takowe dopominać. Po przemówieniu tem p. Roszkowski zawezwał Dra Riegera, jako referenta, do odczytania sprawozdania odnoszącego się do sprawy fakultetu lekarskiego, które da się streścić do następujących głównych punktów. Sprawa uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem lekarskim jest tak dawną jak przyłączenie Galicyi do Austryi, gdyż jeszcze w r. 1773 Marya Teresa poleciła założenie szkoły lekarskiej we Lwowie, a 1784 postanowiono założyć tu Uniwersytet o czterech fakultetach, z których ze względów oszczędności trzy tylko weszło w życie. Senat Akademicki nie przestawał jednak nigdy upominać się o czwarty lekarski fakultut, i zrobił w tej mierze w r. 1819 pierwsze przedstawienie do rządu, którego szłuszność rząd wprawdzie uznał, ale spełnił je tylko połowicznie, gdyż zamiast

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 20 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

17

(Dalszy ciąg.)

Od 1819 roku to jest od konferencji w Karlsbad, ministrowie europejscy, rzec można, pracowali całemi siłami nad wznieceniem pożaru rewolucyjnego we wszystkich krajach. Na czele tej zmowy ministerjalnej stał Metternich, który sam przyznawał, że „widmo rewolucji dręczy go i niedozwala zająć się czem innem“. Więc nie widmo wolności i praw przyrodzonych każdego narodu go dręczyło, nie widmo sprawiedliwości, wreszcie nie widmo klęsk ludów, nie myśl jak zapobiedz zaburzeniom, czyniąc zadość słusznym żądaniom i potrzebom społeczeństwa; ale szukał środków, jak przemocą lub chytrością stłumić rwące się zewsząd popędy ku osiągnięciu praw przez Opatrzność nadanych. Ów mąż wrzekomo genjalny, uchodzący za najmędrszego z ministrów, był rzeczywiście upartym, zarozumiałym niedcłęgą, który wyobrażał sobie, że jedną ręką albo piórem można wstrzymać prąd olbrzymiej rzeki. Nie opowiadał się, że system jego mógł wstrzymać bieg ducha na jakiś czas, na kilka, kilkanaście, może nawet na kilkadziesiąt lat; ale dlatego tylko, ażeby potem społeczeństwo, doprowadzone do rozpaczy i niecierpliwości, upomniało się groźniej o swoje prawa, z tem większą zaciętością. Metternich był jednym z najgłówniejszych sprawców wszelkich spisków, wszelkich zbrojnych wybuchów. Za jego przewodem zgromadzano się na kongresach w Opawie (Troppau), w Lublanie, w Veronie (tu głównie monarchowie Świętego przymierza) i po każdym z tych kongresów podnosiła się temperatura wzburzonej krwi ludów. Nawet rozważni Niemcy byli jak w wulkanie.

Lipcowa rewolucja we Francji, powstanie w Belgji (1830 r.) były owocami tej polityki. Listopadowe powstanie polskie przyjęte było przez naród angielski z większem uniesieniem niż poprzednie w krajach sąsiednich. Ulotne pisma i dzienniki angielskie, prawie bez wyjątku wszystkie, sprzyjały sprawie polskiej. Wtedy po raz pierwszy zjawiła się systematycznie opracowana historja Polski, której autorem był podobno p. Duuham. Wydał ją w swej encyklopedji Dr Lardner.

Autor tego dzieła tak się wyraża: „Zwycięzcy czy zwyciężeni (w 1831 r.) Polacy zasłużyli sobie na szacunek całego świata. W ciągu walki obecnej okazali oni nietylko bohaterstwo wyższe nad wszelki inny przykład w nowożytnej historji, ale przytem pobłażliwość a nawet wspaniałomyślność względem swych narodów, która ich jeszcze okazalszą chwałą okrywa. Obchodzą się oni z tak licznymi dziś Warszawie, jak nazywają, „rozbrojonymi gośćmi,“ nie tylko z grzecznością najwykwintniej ogładzonego narodu, ale zarazem z szlachetnością ludzi pełnych serca i uczuć gorących. *Zaiste obecna walka przedstawia obraz wielkości, jakiego dotąd dzieje Europy może nie miały.*“

Autor ten jakkolwiek nie odznacza się bezstronnością, oddaje jednak sprawiedliwość Polakom, zwłaszcza ilekroć mówi o powstaniu 1831 r., o ich „waleczności prawie nadludzkiej„ i ubolewa nad stanem kraju.

James Fletcher w tymże roku wydał: *History of Poland* i t. d. wraz z portretem księcia Adama Czartoryskiego, jako przedstawiciela Listopadowego powstania i Kościuszki, w którym uosobioną była walka podczas rozbiorów Polski. Z uniesieniem opowiada dzieje powstania Kościuszkowskiego, legjonów włoskich, bohaterstwa polskiego w wojnach Napoleona i opisuje powstanie Listopadowe aż do objęcia naczelnego dowództwa przez jenerała Skrzyneckiego. Na każdej karcie objawia gorące uczucie dla Polski. Mówiono nawet o tak nadzwyczajnem przejęciu się Fletchera sprawą Polski, jako sprawą, która ludzkość całą obchodziła, że dowiedziawszy się o wzięciu Warszawy, życie sobie odebrał z rozpaczy.

Wiadomo nareszcie, że po upadku powstania 31 roku, Anglja zajęta była Polską. Nie było dziennika, któryby o nas nie mówił z najżywszem współczuciem. Założono „Towarzystwo przyjaciół Polski“, w którem najwybitniej odznaczał się zasługujący na wdzięczność całego narodu polskiego, lord Dudley-Stewart. *)

*) Patrz Stanisława Koźmiana: „*Angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce*“ w

Zakończmy nareszcie słowami angielskiego dyplomaty i pełnomocnika, które jakkolwiek ogłoszone jeszcze podczas kongresu Wiedeńskiego, zawsze stosować się mogą do położenia Polski w gronie państw europejskich. Vicomte Castleragh pisał do księcia Haudenberg dnia 12 stycznia 1815 roku: „Dwór W. Brytanji zawsze okazywał chęć widzenia w Polsce państwa pośredniczącego pomiędzy trzema wielkiemi monarchjami.... „Jest rzeczą nader ważną przywrócenie po- „wszechnej spokojności na podstawach silnych „i trwałych w obrębie terrytorjalnym, który „tworzył dawną Polskę.“

„Doświadczenie uczy — mówi dalej ten „dyplomata — że nie można przecież zape- „wnić spokój i szczęście Polakom, niszcząc „zwyczaje i obyczaje tego narodu. Napróżno „starano się skłonić ich do zapomnienia o „poprzednim bycie, o mowie za pomocą sy- „stemu przeciwnego ich zasadom i zwycza- „jom; wywołano tylko niechęć i bunty. Ka- „binet S. James ma szczerą chęć widzieć zo- „bowiązanie się monarchów, którym los pol- „ski powierzony, aby, przed opuszczeniem „Wiednia, uważali jako Polaków mieszkań- „ców części polskiego territorjum, która w „udziele przypadnie ich odnośnej władzy, a „to jakąkolwiek będzie organizacja polity- „czna, którą podoba się im zaprowadzić“.

Album muzeum narod. w Rapperswyll 1872 r. str. 85 — 115.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

fakultetu założono we Lwowie tylko niższą szkołę lekarsko-chirurgiczną, z dwóletnim zakresem nauk, która w r. 1849 została odłączoną od Uniwersytetu, a w r. 1874 całkowicie zwiniętą. W ciągu długiego okresu czasu od r. 1819 do 1874 senat akademicki jakkolwiek z samych niemców złożony nie zaniedbał jednak żadnej sposobności, żeby upomnieć się u rządu o zaprowadzenie kompletnego wydziału lekarskiego i robił w tym przedmiocie kilkakrotne przedstawienia, a mianowicie w r. 1849, 1851, 1863, 1872 i 1873. Profesor i poseł Kabat z inicyatywy senatu wniósł po raz pierwszy tę sprawę przed forum Sejmu i Rady państwa w r. 1871, a Rada zdrowia zdając corocznie ministerstwu sprawozdania ze stanu sanitarnego kraju postawiła utworzenie fakultetu lekarskiego jako postulat niezbędny, który powtarza stale od lat pięciu. Towarzystwa lekarskie lwowskie i krakowskie i Rada miasta Lwowa nie zaniedbały poprzeć tę sprawę petycyami, a nareszcie poseł Hausner poruszył ją ponownie w sejmie w r. 1875, wskutek czego uchwaloną została jednomyślna rezolucya wzywająca rząd do utworzenia lekarskiego fakultetu. Wnioski swe poseł Hausner ponowił w r. 1876 i 1881 i w następstwie tego sejm uchwalił podobnież jednomyślne rezolucye; ale pomimo iż okazało się, że obawy, aby przez założenie fakultetu lekarskiego we Lwowie nie upadł krakowski, są bezzasadne, że sił naukowych u nas nie brakuje i że koszta założenia i utrzymania fakultetu tego nie będą zbyt wielkie, gdyż przewyższą koszta utrzymania dawnej szkoły chirurgicznej zaledwie o 10.000 złr., jednomyślna rezolucya sejmu nie odniosła dotychczas żadnego skutku i rząd odłożył widocznie całą tę sprawę *ad acta*.

Ostatnim aktem w tej sprawie jest nakoniec memoryał przesłany w ostatnich dniach grudnia zeszłego roku do ministerstwa przez senat akademicki, w którym upomina się o zadość uczynienie tylokrotnie wyrażonym przez wszechnicę i reprezentacyę krajową życzeniom, i wykazuje ciągłe zmniejszanie się liczby lekarzy w kraju. Z urzędowych cyfr statystycznych okazuje się, że wówczas gdy w innych prowincyach austryackich przypada jeden lekarz na 2.400, a w niższej Austryi na 1.100 mieszkańców, w Galicyi całej zaledwie na 9.000 ludzi jest jeden lekarz, a są powiaty, w których stosunek ten ma się jak 1 do 60.000. Jakie szkody wynikają stąd dla ogólnego stanu sanitarnego kraju, i jak liczne ofiary ponosi ludność przy każdej epidemii z powodu braku pomocy lekarskiej — zbytecznem to jest dowodzić, bo każdy z nas jest co roku naocznym tego świadkiem; pierwszym zaś zaradczym środkiem na to jest niewątpliwie pomnożenie ilości uzdolnionych lekarzy. Dowiodłszy powyższego założenia dr. Rieger zwraca w sprawozdaniu swem uwagę na korzyści, jakie miasto Lwów odniesie z założenia fakultetu lekarskiego, z powodu większego napływu młodzieży, obecności pierwszorzędnych znakomitości lekarskich, lepszego urządzenia służby zdrowia itd., i kończy wnioskiem, aby Koło polityczne skłoniło reprezentacyę miasta Lwowa, żeby całym swoim wpływem w drodze osobnej deputacyi do cesarza jak najskuteczniej sprawę utworzenia wydziału lekarskiego przy wszechnicy lwowskiej poprzeć zechciała, oraz żeby wydział Koła politycznego powyższą uchwałę podał w drodze właściwej do wiadomości reprezentacyi Rady miasta.

W dyskusyi nad powyższem sprawozdaniem brali udział: pp. Żuliński, Biesiadecki i Dobrzański, który żądał, żeby oprócz Rady miejskiej lwowskiej zawezwano także do akcyi w tej sprawie, niektóre Rady większych miast i powiatowe, a dr. Merczyński zwracał uwagę na to, że kraj ma wiele potrzeb bardziej naglących niż fakultet lekarski, i że należy przeto starać się pierwej o zadość uczynienie takowym. Ponieważ wszyscy mowcy popierali wniosek sprawozdawcy, przewodniczący zarządził więc głosowanie, w następstwie którego wniosek ów został przyjęty, a ponieważ godzina była już wielce spóźniona i nieliczne grono uczestniczących w zgromadzeniu zaczęło się rozchodzić, musiano więc odłożyć dyskusyę nad sprawą przeniesienia zarządów kolejowych do kraju do następnego posiedzenia Koła politycznego. **X. W.**

Dział ekonomiczny.

W sprawie Tow. kredytowego ziemskiego.

(Dokończenie).

Przy ustawicznej fluktuacyi naszych listów, naturalnie każdy wolał nabywać 5%, bo tym sposobem wynagradzał straty.

Przy stałym zaś kursie nawet 4% będą się lepiej opłacały jak tamte.

Nawet teraz pomimo niedogodności wypływających ze zmiany kursu, jak widzimy ze „sprawozdania Towarzystwa“, różnica wydanych 4% i 5 procentowych pożyczek nie tak znów bardzo wielka, jeżeli zwrócimy uwagę, że listy 4% tak niedawno puszczono w obieg.

Tak n. p. w roku 1882 wydano:

na podstawie iloczynu podatkowego:

na 34 hipotek pożyczek 5% 1,279.900 zł.
„ 19 „ „ 4% 490.500 „

zaś na podstawie oszacowania przez detaksatorów:

na 104 hipotek pożyczek 5% 4,722.500 zł.
„ 31 „ „ 4% 1,489.300 „

Idźmy dalej.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem r. 1882.

a) 4% w mon. kon. 331.200 zł. co czyni na wal. austr. 347.760 zł.
b) 4% w wal. austr. 7,010.500 „
zaś 5% bezokresowych 9,905.500 „

I znów:

Od zawiązania Towarzystwa wydano pożyczek:

a) 4% 26,022.955 zł.
b) 5% 49,878.900 „

Różnica nie tak znów wielka, jeżeli weźmiemy pod uwagę wyżej wymienioną okoliczność, a to dowodzi, że listy 4% nie stały tak źle, bo inaczej biorący pożyczkę byliby więcej tracili przy wymianie tych listów, niż gdyby byli wzięli pożyczkę na większy procent t. j. listami 5% emi.

Jeszcze jedną ważną okolicznością rozszerzającą obieg sum kredytowych jest łatwość w ich dostaniu.

Jest to kardynalna podstawa wszystkich kredytowych instytucyj — bo skoro ktoś posiada odpowiednie warunki do uzyskania pożyczki, nie ma najmniejszej racyi odmówić mu takowej, albo udzielenie odwlekać. Szkocya i Anglia, których kredytowe instytucye winny służyć za wzór do naśladowania dla wszystkich, a więc i dla nas, odznaczają się właśnie tą wielką łatwością w udzielaniu pożyczek.

Za to skoro przyjdzie termin uiszczenia się, trzeba być nieubłaganym — tak robi Anglia, bo ma surowe prawo hipoteki tak zwane *moitage*, jest to samo we Erancyi pod nazwą: sprzedaż *à réméré*, czyli subhastacya.

U nas dzieje się wprost przeciwnie — przy zaciąganiu pożyczki są trudności ogromne a naturalnie niepotrzebne — zaś przy płaceniu na termin postępowanie jest łagodniejsze, bawiące się w niepotrzebne kunktatorstwo, co ma fatalne następstwa tak dla instytucyi, jak i dla pojedynczych osób.

Dla instytucyi jest złem ze względu, że jej się mnożą niepotrzebne zajęcia w procedurze, a pojedyncze osobniki naszych obywateli, już i tak tradycyjnie posiadające wady nieakuratności, demoralizują się, bo wiedzą, że skoro przyjdzie termin, jeszcze tam jakoś będzie się można wykręcić.

Po każdej zaległej racie Towarzystwo winno być nieugięte, a mając do ściągania zaległych rat wolność wyboru pomiędzy *krótszą egzekucyą polityczną*, a *dłuższą sądową*, winno wybierać pierwszą, przez co nie będzi procesowych zawikłań, koszta egzekucyi będą mniejsze, a cała działalność zyska na sile i sprężystości, co w kwestyach finansowych jest rzeczą wielkiej wagi.

To też polecenie dyrekcyi, aby „zajęła się jak najrychlej zreorgaaizowauiem Wydziałów Okręgowych, aby te w imieniu poczucia obywatelskiego podały pomoc Dyrekcyi, do zbierania należności od dłużników“, nie pozostania nic do życzenia i zasługuje na poparcie, dokąd nie przyjdzie błoga chwila zmiany stosunków prawodawczych, które w tym razie mogłyby krajowi oddać wielkie usługi.

Kwestye te oparte na racyonalnych wywodach wiedzy ekonomicznej i na istotnych potrzebach społeczeństwa — w części uznane przez samą instytucyą, do której się odnoszą, winnyby znaleść praktyczne rozwiązanie w nowym okresie otwierającym się przed instytucyą i pełne w czyn wprowadzenie.

Kraków dnia 14 lutego.

St. Sk.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 20 lutego.

Mimo wyższych notowań w Nowym Jorku, ceny zagraniczne w ostatnim czasie spadły. Usposobienie jednak na tutejszym targu, mimo znacznych dowozów, pozostaje stałe, a ceny dobrych gatunków pszenicy i żyta, chociaż się nie podniosły, to jednak utrzymały przy łatwym odbyciu. Gorsze gatunki coraz trudniejszy napotykają odbyt.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* **Kraków.**

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała . . .	od	5	—	do	9	25
czerw. .	„	7	—	„	10	—
żółta .	„	7	—	„	9	—
Żyto	„	6	—	„	7	—
Jęczmień: brow. . .	„	7	—	„	7	50
na paszę .	„	5	50	„	6	—
Owies	„	6	50	„	7	—
Groch: wrzący . .	„	—	—	„	—	—
pastewny .	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .	„	—	—	„	—	—
pstra . . .	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy.	„	15	50	„	16	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	90	—
biała.	„	—	—	„	80	—

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. „Ludwik XI“, tragedya Kazimierza Delavigne, w pięknym przekładzie Krystyna Ostrowskiego, ukazał się po raz pierwszy w sobotę na scenie krakowskiej. Wybrał ją sobie na benefis p. Roman Żelazowski. Publiczność zebrała się tak licznie, że musiano na galeryę przenieść orkiestrę, której miejsce zajęli widzowie. Przypisać to należy nie tyle wyborowi sztuki, tembardziej że tragedye w ostatnich latach jak niemal wszędzie tak i u nas kredyt straciły, ile raczej beneficyantowi, który wytrwałą i intelligentną pracą umiał sobie wywalczyć niepoślednie stanowisko w sztuce i stał się ulubieńcem publiczności krakowskiej.

A przyznać trzeba, że nie jestto tak łatwem zadaniem. Wytworniejsza część publiczności krakowskiej, jest jedną z najlepiej umiejących ocenić grę artystów. Zaprawiona tradycyjnie jeszcze od czasów dyrekcyi Meciszewskiego, który scenę krakowską tak wysoko postawił, prowadzoną następnie z małym wyjątkiem przez wykształconych dyrektorów — trudną jest do zadowolenia, nie zadawalnia się miernotą, nie kieruje sympatyami i antypatyami jakto gdzieindziej bywa i jest bardzo wymagającą. Dowodem tego, że ile razy towarzystwo jest dobre i kierunek staranny, publiczność napełnia teatr—ile razy mierne, przestaje bywać. Skutkiem tego od dawna teatr krakowski stał się pepinierą, dostarczającą artystów innym scenom polskim, a mianowicie też warszawskiej. Rychter, bracia Chomińscy, Królikowski, a w nowszych czasach Modrzejewska, Rapacki, Ładnowski, Rakiewiczowa — wszystko to wychowańcy sceny krakowskiej. Zwykle jednak bywa tak niestety, że artysta wyrobiwszy się, opuszcza scenę krakowską nie mającą dostatecznych środków do sowitego wynagradzania, a Kraków nowych artystów musi sobie wyrabiać.

Takim par excellence wychowańcem naszej sceny jest p. Roman Żelazowski; tu on stawiał pierwsze kroki, tu rozpoczynając od maleńkich rolek, pracą i starannością doprowadził do tego, że dziś mógł porwać się na taką rolę jak Ludwik XI i w sobotę zdał, że użyjemy takiego porównania, egzamin dojrzałości z odznaczeniem.

Tragedya Delavigniego nie jest właściwie sztuką pełną zawikłań dramatycznych. Autorowi nie szło o przeprowadzenie intrygi zbudowanej architektonicznie wzorem dzisiejszych dramaturgów. Za główne zadanie wziął on sobie odtworzenie postaci i charakteru tego straszliwego despoty, który dla podniesienia Francyi i utrwalenia władzy monarchicznej, podkopywanej przez potężniejszych nieraz od samego króla wazalów; przez królewięta, które na ruinach ojczyzny własną chciały budować potęgę i aby tego dopiąć nie wahały się wiązać z nieprzyjacielem, wydawać mu kraju na pastwę. Niedołężne panowanie Karola VI i VII postawiły Francyę nad przepaścią; królowie angielscy prawie całą zagarnęli, monarchom francuzkim zaledwie parę pozostało prowincyj. Ludwik XI podźwignął ją z prochu, starł potęgę wazalów, wiele ich dzierżaw do korony przyłączył i pierwszy użył mieszczaństwa i gminu przeciwko możnym królewiętom i butnej szlachcie.

Okrutny, podstępny, pełen fałszu i obłudy, dla dopięcia swych celów nie cofający się przed zbrodnią, morderstwem, krzywoprzysięztwem, zdradą, niedowierzający nikomu, nawet własnemu synowi, niedotrzymujący ani zaprzysiężonych traktatów, ani uroczystych przyrzeczeń, używający za narzędzie ludzi nikczemnych, zmieniający stosownie do potrzeby swe postępowanie, nabożniś noszący na czapce wizerunki świętych, do których raz się modlił, a drugi raz nimi pomiatał — oto charakter Ludwika XI.

Działanie odbywa się w ostatniej dobie jego życia, kiedy wraz z zbliżającym się kresem tem bardziej pragnął żyć i nie wypuszczać wymykającej mu się władzy. Chwyta on się wszelkich środków, aby to życie przedłużyć: lekarzy, modlitwy, cudownej pomocy świętego pustelnika. Im słabszy tem bardziej wmawia w otaczających, że jest pełen zdrowia i siły; im niedołężniejszy tem straszliwszy: Oto postać mistrzowsko przez poetę namalowana, a którą odtworzyć musi artysta.

Ani *Lir*, ani *Mackbeth*, *Hamlet*, *Szyllok*, ani nawet *Franc Moor i Ryszard trzeci*, tak wielce spowinowacony charakterem z Ludwikiem XI, nie przedstawiają tylu trudności do pokonania artyście. Trzeba wielkiej pewności siebie i odwagi, aby się na odegranie tej roli porwać i wyjść z niej zwycięzko. Nietylko bowiem idzie tu o uwydatnienie tyrana, ale o utrzymanie się na bardzo drażliwej ścieżce, aby nie popaść w trywialność. Ludwik XI, obok strasznej grozy, dumy i majestatu królewskiego, ma komiczne strony jako to: obawę śmierci, silenie się na udawanie krzepkości i zdrowia, napady osłabienia, śmiertelną czkawkę, które przy niewłaściwej grze mogą widza pobudzić do śmiechu i cały effekt zniweczyć. Sceny takie jak przymilanie się wieśniakom, przerażenie pod sztyletem Nemoursa, wykłamywanie się przy spowiedzi, bluźniercza modlitwa, jakże łatwo przejść mogą w komizm i trywialność. Jednem słowem rola Ludwika XI jest, że tak powiemy, ostatniem słowem artysty, wyjść z niej zwycięzko, to prawdziwy jego tryumf.

P. Żelazowski odważył się na tę rolę i umiał w niej odpowiednią miarę zachować. Już sama charakteryzacya łudząca podobieństwem dowodzi, że artysta głęboko studyował Ludwika XI. Chód, głos, gesta, mimika, ruchy rąk, wszystko to było starannie obmyślone, a najmniejszy effekt niepominięty. Sceny takie, jak wyłudzenie tajemnicy od córki Filipa, spowiedź, napad Nemoursa, konanie, odegrane było mistrzowsko; w całem przedstawieniu p. Żelazowski dowiódł, że nic nie uszło jego uwagi, że nad wszystkiem zastanawiał się, że z całym zapałem i zamiłowaniem wziął się do tej roli i odegrał ją ś w i e t n i e. A zaleta to tem większa, że charakter sam sobie stworzył, że nie widział nikogo grającego Ludwika XI.

Z wielką przyjemnością oddajemy te zasłużone pochwały p. Żelazowskiemu; niechaj więc one będą zachętą, aby w pracy nie ustawał, aby wolny od zarozumiałości, nie uważał swego zadania za skończone, ale szedł coraz dalej ku wyżynom artyzmu i stał się ozdobą sceny ojczystej.

Inne role są mniejszego znaczenia, pomimo to wymagają wielkiej staranności, ażeby dostroić się do głównej i być stósowną ramą do uwydatnienia głównej postaci obrazu.

Słuszne należy się uznanie p. Sobiesławowi za odegranie księcia Nemours; dziś gdy tragedye zeszły z repertoaru, role zwłaszcza bohaterów należą do najtrudniejszych, bo tradycya gry zaginęła; p. Sobiesław utworzył postać piękną, szlachetną, grał ją z przejęciem, zapałem, a bez przesady. Postęp jego widoczny, a staranność godna pochwały.

Pan Szymański, wytrawny artysta, który z każdej roli wywięzuje się z niezwykłą sumiennością, inteligencyą, grał św. Franciszka à Paulo z powagą i zrozumieniem, lecz nie było aureoli świętości w tej postaci, przed którą lud, jak przed posłannikiem Bożym, na kolana upada i cudów oczekuje od niego. Jestto niezaprzeczenie druga co do trudności oddania rola, odbijająca tak jaskrawo od ukoronowanego zbrodniarza. Znać jednak ta nieprzypadła do usposobienia utalentowanego artysty.

Panna Kałużyńska w roli następcy tronu, zanadto zwłaszcza w pierwszym akcie przypominała dziewczynkę, co było w sprzeczności z charakterem dzielnego księcia, który z taką odwagą podejmuje rękawicę rzuconą ojcu; w dalszych aktach widać było staranność, zwłaszcza w chwilach mniemanej śmierci króla. Zauważyliśmy też z przyjemnością, że panna Kałużyńska unikała zbyt wydatnej gry oczyma i rzucania się po scenie, a niektóre sceny bardzo dobrze oddała.

Panna Pysznik, grająca nieodpowiednią jej rodzajowi rolę bohaterki tragicznej, raziła nas w pierwszych aktach zbyt pośpiesznem wygłaszaniem, robiącem wrażenie recytowania lekcyi przez pensyonarkę. W dalszym przebiegu sztuki grała lepiej, lecz aby było dobrze, trzeba informacyi umiejętnej, prawie do każdego słowa. Reżyserya nie powinna powierzać tego rodzaju ról pannie P., której specyalnością są role naiwne w komedyi.

P. Stępowski, grający lekarza Coitiera, był wcale dobrym, mianowicie w scenach, gdzie ma odwagę stanąć wbrew potężnej woli despoty. Role Comines'a (p. Feliksiewicz), Trystana (p. Werner), Oliviera (Zenoni), Marcysia (Frenkel) i Marcysi (p. Wójcicka) były oddane dobrze i dostrajały się do ogólnej harmonii.

Całe przedstawienie Ludwika XI było jednem z najlepszych w obecnym kursie i na długo pozostanie w pamięci naszej publiczności, która pomimo odwyknienia, z zajęciem niezmiernem aż do końca go słuchała.

Beneficyantowi widzowie z orkiestry wręczyli piękny wieniec laurowy. **X.**

KRONIKA.

Kraków d. 20 lutego.

Kuryerek krakowski. Na drugim już z rzędu odczycie prof. Rostafińskiego „o palmach“ zgromadziła się liczna publiczność. Oprócz znanego daru wymowy prelegenta, zapewne i ta tęsknota krakowian za cieplejszym powiewem krain wiecznego lata, „gdzie buja laur i cyprys cicho stoi“, była przyczyną tak licznego udziału ciekawych. Choć myślą człowiek przenosił się tam, gdzie całą zimę stanowi kilkotygodniowa ulewa. Nas tymczasem trzyma luty w mroźnych okowach, choć przed tygodniem przeszło zapewniano i donoszono ze wsi o pojawieniu się skowronków, tych pierwszych zwiastunów wiosny. Zdaje się jednak, że jak jedna jaskółka nie stanowi lata— tak samo i skowronki nie sprowadzają zaraz za sobą wiosny. Tymczasem w oczekiwaniu na łagodniejszy czas, bawi się Kraków na lodzie. Rzeczywiście warto przejść się na staw pod botanicznym ogrodem, tyle tam życia i ochoty. Szybko mkną śmiali łyżwiarze jeden za drugim — a urocze krakowianki jak sylfidy ledwo dotykają gładkiej powierzchni. Wesołym pląsom przygrywa od czasu do czasu muzyka. Poważni ojcowie przyglądają się popisom młodych, przypominając sobie minione czasy, kiedy to po lodzie robiło się ósemki. Stosunkowo zabawa ta liczy wiele amatorek, a gdy zważy się brak ruchu, na jaki w zimie nasze panie same się skazują dobrowol-

nie, nie można tylko życzyć sobie jak największego rozpowszechnienia się tego szlachetnego sportu. W niedzielę odbył się wielki popis. Towarzystwo łyżwiarskie wyznaczyło trzy nagrody dla najzręczniejszych. Honorowe te odznaczenia wznieciły taką chęć rywalizacyi, że z miejsca wielu stanęło do popisów. Walczono z zapamiętałością ogromną, gdyż nawet bolesne zapewne upadki nie wstrzymały zapaśników od dalszego współubiegania się. Wreszcie sędziowie wyrzekli swą opinię i nagrody wręczone zostały najgodniejszym. Po popisie bawiono się dalej. A Kraków tak obserwujący posty i wszelkie praktyki, tak się rozochocił, że wbrew zwyczajom obowiązującym na błyszczącej posadzce w salonie dał sobio dyspensę i rozchulał się na lśniącej tafli jeziora. Do kadryla stanęło kilka par. Na tem zakończyła się zabawa tyle tylko odmienna od karnawałowej, że nie pozostawiła po sobie żadnego niesmaku po przebudzeniu, lecz przeciwnie orzeźwiła uczestników.

„Na wsi“, nowa komedya Świderskiego, daną będzie w sobotę na dochód panny Pysznik. Pierwszy to benefis młodej artystki, która w wielu rolach, granych starannie, usiłuje sobie zaskarbić względy publiczności. Spodziewać się należy, że przedstawienie sobotnie, już ze względu na autora, już dla wynagrodzenia usiłowań beneficyantki będzie bardzo licznem.

Koncert. Dnia 23 lutego w piątek odbędzie się zapowiadany już dawniej koncert pp. Górskiego i Paderewskiego. Nie wątpimy, że publiczność zbierze się licznie na występ młodych wirtuozów, dających się słyszeć po raz pierwszy ze swemi kompozycyami w Krakowie.

Program koncertu jest następujący:

1) Sonata na fortepian i skrzypce — Żeleńskiego.
2) Ballada (as dur) — Chopina.
3) Andante z symfonii hiszpańskiej „Lato“. Introduction-Rondo, — Saint Säens
4) a) Elegia, b) Krakowiak, c) Mazurek (a moll), d) Mazurek (a dur), e) Polonez — Paderewski.
5) a) Arabiana, b) Berceuse, c) Scherzo, d) Cingarella — W. Górski.

Wieczorek Kilińskiego. Na korzyść funduszu pomnika Jana Kilińskiego odbył się we Lwowie w sobotę wieczorek muzykalno-wokalny. Udział publiczności był mały a wedle miejscowych dzienników wmięszanie się policyi nie przyczyniło się wcale do uświetnienia programu, gdyż w gorliwości swej policya obkroiła do kalectwa słowo wstępne (dr. Piotr Gross), wzbroniła odczytu o „Janie Kilińskim!“ (p. Zimmerman) jak i deklamacyi poematu Krasińskiego „Ostatni“. Za to produkcye muzyczne, gdzie ingerencya już była niemożebną, wypadły wcale dobrze. Rezultat finansowy wieczorku był bardzo nieznaczny.

W Brzeżanach podczas onegdajszego przedstawienia trupy Lasockiego zapaliły się kulisy; ogień straż ogniowa szczęściem zaraz przytłumiła, a licznie zebrana publiczność z pośpiechu i w popłochu opuściła salę, nikt jednak nie poniósł żadnego szwanku.

W Radomiu zmarł dnia 11 b. m. w 83 roku życia Walenty Ronthal, były sztabs-lekarz wojsk polskich ozdobiony orderem „Virtuti militari“.

Generał-gubernator warszawski, generał adjutant Albedyński, jak donosi „Rusk. Inwalid“, zaliczony został do generalnego sztabu z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Nominacye. Minister wyznań i oświecenia mianował profesora lwowskiej szkoły realnej dra Teofila Gerstmana i profesora czwartego gimnazyum państwowego we Lwowie, dra Daniela Ludkiewicza nauczycielami w drugiem lwewskiem gimnazyum — zaś profesora w gimnazyum w Brzeżanach dra Maurycego Maciszewskiego nauczycielem w czwartem gimnazyum państwowem we Lwowie.

Loterya wystawy Tryesteńskiej. Dnia 18 b. m. Fortuna zdecydowała się uśmiechnąć kilku swym wybrańcom, którzy posiadali losy wystawy tryesteńskiej. Główna wygrana 50.000 złr. padła na numer losu 1.612,223, druga wygrana 20.000 złr. na numer 203.488, trzecia wygrana 10.000 złr. na numer 427.579, czwarta wreszcie także 10.000 złr. na numer 595.580.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 22 lutego: „Rozwiedźmy się“ przez W. Sardou.

Sobota 24 lutego: „Na Wsi,“ komedya w 4 aktach przez L. Świderskiego. Benefis panny Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Eleonory panny.* We zwartek: *Katedry św. P. w Ant.*

Rada państwa.

Wiedeń 19 lutego.

Izba panów.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stała nowela szkolna i nadzieja gorących rozpraw zwabiła liczną publiczność na galerye Izby. Walka na słowa odbyła się jednakże dość spokojnie, lewica założyła w mowie p. Hasnera platoniczny protest przeciw nowym ustawom, ale nie występowała jak dawniej z gwałtownem ich potępieniem.

Najpierw przemawiał minister oświaty *Conrad*, który oświadczył, że rząd zbadawszy liczne skargi i zażalenia na istniejące szkolne ustawodawstwo wystąpił z przedłożeniem, nad którem Izba ma obradować. Nie należy w niem wyszukiwać wstecznych dążności. Zmiany dotykają tylko czasu trwania powinności szkolnej, ale cel nauki i metoda nie będą naruszone. Wsteczne dążności nie leżą w ogóle w zamiarach rządu ani na polu szkolnego ani na polu przemysłowego ustawodawstwa; jedno tylko zasadnicze pytanie jest poruszone w ustawie, mianowicie ulgi szkolne w paragrafie 21, które dotykają czysto pedagogicznej strony. Rząd kieruje się zasadą, aby obok sprawiedliwości także słuszność utrzymać. Wprawdzie Austrya może być zadowolniona ze swego szkolnictwa, ale zastój na tem polu jest równie szkodliwy. Liczyć się potrzeba z wymaganiami czasu, gdyż nawet najlepsza ustawa szkolna nie może trwać nienaruszona przez długie lata. Celem wychowania jest obyczajowość, a celu tego dopiąć można jedynie na podstawie religijnej.

P. *Hasner* jest tego zdania, że tylko wtedy należy zmieniać jakie prawo, jeżeli jest nadzieja wielkiego powodzenia. Paragraf 48 zmienia ustawy zasadnicze. Arcybiskup Hohenwart sam uznał, że przy urzędzie nauczycielskim nie należy zważać na wyznanie. Nowa ustawa nie zrobi nic na polu religijnem. Większość w szkole może się zmieniać. W Galicyi mogliby być często wykluczani chrześciańscy nauczyciele. Nie wiem, dla czego ustawa robi wyjątki dla Dalmacyi i Galicyi, i będę głosował przeciw całej ustawie.

Do głosu zapisał się za przedłożeniem książę *Sapieha*.

Kardynał arcybiskup *Schwarcenberg* przemawia w imieniu episkopatu. Uznaje, że poprawki w nowelli zawarte są użyteczne, ale zastrzega się, jakoby głosowanie za nowellą miało oznaczać przyjęcie ustawodawstwa szkolnego. Biskupi zastrzegają sobie postawienie dalej idących wniosków, których celem będzie szkoła wyznaniowa.

Bar. *Schmidt* występuje z protestanckiego stanowiska za wyznaniową szkołą, ale obecne przedłożenie jest zrobione dla jednej tylko religii.

P. *Toggenburg* podnosi, że ustawa szkolna z 1868 r. napotkała silny opór mianowicie w Tyrolu. Przedłożona nowella jest postępem na drodze poprawy szkół zwłaszcza § 48, który wypełni znaczny brak w ustawodawstwie szkolnem. Nowe prawo daje rodzicom możność wychowywania swych dzieci przez nauczycieli tego samego wyznania.

Hr. *Thun* oświadcza w imieniu swoich przyjaciół, że przyłączają się w zupełności do słów kardynała Schwarzenberga. Z utęsknieniem oczekuje na chwilę, w której biskupi postawią swoje wnioski, a akcya ta, jak sądzi, nie stoi w sprzeczności z przemówieniem ministra.

Hr. *Belcredi* chce jako przyjaciel prawdy przeciw tym mówić, którzy przeciwników nowoczesnej szkoły potępiają i oczerniają, i twierdzą, że ci ostatni nie życzą sobie oświaty niższych sfer ludności. Szkoła obecna jest niemal bezwyznaniowa i prawie niemożliwą jest rzeczą przeprowadzić w niej religijne wychowanie. Mowca nie jest zasadniczym przeciwnikiem ośmioletniej powinności szkolnej, gdyby to nie było zbyt wielkim ciężarem dla gmin, polemizuje z Hasnerem i poleca przyjęcie ustawy.

Na tem przerwano rozprawy. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Przegląd polityczny.

Z Petersburga donoszą, że Pobiedonoscew, Nabokow i Katkow pracują nad drugim manifestem carskim z powodu uroczystości koronacyjnej wydać się mającym. Można się więc spodziewać i amnestyi dla więźniów politycznych i konstytucyi.

Z Cetynii donoszą, że książe Piotr Karagyorgyevics darował przebywającym w Czarnogórze dowódzcom powstańców hercogowińskich sto srebrnych szabel i po dwadzieścia dukatów. Wydaleni z Serbii czarnogórcy użyci będą przy budowie gościńca Cetynia-Niksics.

Parlament niemiecki odroczony został do 3 kwietnia; odroczył go mianowicie rząd za zgodą parlamentu. Odroczenie parlamentu nastąpiło w sposób przez deputowanych wcale niespodziewany. Mogło ono nastąpić po prostu przez sam parlament, a w takim razie byłby miał naturalnie prezydent Levetzow prawo zwołania parlamentu według okoliczności także wcześniej. Postąpieniu rządu nie przypisują żadnego politycznego znaczenia. Główne swoje zadanie mianowicie *etat* załatwił już parlament.

Sprzeczne wiadomości o ministrze wojny Kameke wyjaśniają w ten sposób, iż nie podał on pisemnej prośby o dymisyę i cesarz oświadczył mu zaraz przy rozmowie zeszłej niedzieli, że dni jego życia i panowania są policzone, i że rozłączył by się tylko wtedy z wiernym i doświadczonym sługą, gdyby mu siły cielesne odmówiły posłuszeństwa.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 20 lutego (tel. wł.). Według informacyj jakie otrzymała „Presse“, wiadomość podana przez „Temps“ jakoby europejska komisya Dunajowa zaprotestowała już przeciw zamierzonemu przez rząd rumuński zniesieniu kilku wolny portów na Dunaju, wydaje się wcale nieprawdopodobną.

Obecnie komisya Dunajowa egzystuje tylko nominalnie, gdyż ani jeden z komisarzy nie znajduje się w tej chwili w Gałacu. Więszość ich bawi w Londynie. Nawet *comité permanent* nie jest tam zgromadzone.

Co się zaś tyczy przedłożonego Izbie rumuńskiej projektu zniesienia portów Dunajowych, to jak „Presse“ z najlepszego źródła się dowiaduje, mocarstwa nie będą miały przeciw temu nic do zarzucenia, jeżeli projekt ograniczy się do Gałacu, Braiły i Kustendży. „Tylko wtedy interes ich zostanie dla sprawy tej obudzony, jeżeli i Sulina znajdzie się w rzędzie portów mających być zamkniętymi. Jeżeli to rzeczywiście nastąpi, wtedy mocarstwa morskie będą się widziały zmuszonemi do protestu. Dotąd to jednak jeszcze nie nastąpiło.“

Wiedeń 20 lutego. Cesarz zwiedzał wczoraj popołudniu dokładnie oba muzea dworskie.

Wydział budżetowy przyjął jeneralne sprawozdanie Clama tyczącę się budżetu i ustawy finansowej, w której wstawione wydatki oznaczono sumą 491,625.636 złr., dochody 463,081.345 złr., niedobór wynosi zatem 28,544.291 złr.

Deputowany Sturm imieniem swych towarzyszy oświadczył, że nie może się zgodzić na sprawozdanie jako polityczne *exposé*, i głosować będzie także przeciw ustawie finansowej.

Wydział przyjął bez zmiany przedłożenie rządowe co do należytości portowych, i przyjął zamknięcie rachunków za rok 1878 i 1879.

Wiedeń 20 lutego. Posiedzenie Izby paów. Dalszy ciąg rozpraw ogólnych nad nowellą szkolną. Po uwadze Hasnera skierowanej przeciw Belcrediemu, odpowiadał minister oświaty na krytykę, której doznała wczoraj cała szkoła, gdyż można w tem dostrzedz zarzut rządowi robiony. Gdyby w szkołach ludowych rzeczywiście tylko na wpół umiejętnie wykładano, a zaniedbywano religię i ojczyznę, to byłoby to socyalnem złem. Dwu i trzyklasowe szkoły mają tylko książeczkę językową, religijną i rachunkową. Takich szkół jest 14,000 w ogólnej sumie 15,000. Inne książki są używane tylko w 400 ośmio-klasowych szkołach, ale nawet w tych są przepisy wiążące nauczyciela. Potworności mogą się tu i tam zdarzać, ale tylko w nielicznych wypadkach i nie mogą być uważane za prawidło. Zresztą w ostatnich latach religijne i świeckie wychowanie szły ręka w rękę, dzięki wybornemu zachowaniu się duchowieństwa. Usposobienie wielkich mas, które wyszły z nowoczesnej szkoły, dowodzi wysokich patryotycznych i dynastycznych uczuć. Minister odpiera zarzuty robione nauczaniu historyi. Gdyby nawet tylko ziarnko prawdy było w zdaniu, że nie broń lecz nauczyciel bitwy wygrywa, nie należy niem pogardzać. Stan nauczycielski stoi w ogóle na wysokości swego zadania, a rząd przywięzuje wielkie znaczenie do seminaryów nauczycielskich.

Sapieha zastrzega sobie wywód przy rozprawie szczegółowej. Belcredi odpowiada na przemówienie Hasnera.

Izba niższa. Prezydent donosi, że otrzymał z Nowego Jorku 1700 złr. na dotkniętych powodziami Dunaju. Minister handlu przedkłada sprawozdanie władz morskich na rok 1882. Wnioski wydziału wybranego dla zaradzenia nędzy przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiły obrady nad prawem o kommasacyi gruntów.

Wiedeń 20 lutego. Posiedzenie Izby panów. Książę Lippe Schaumburg zwraca uwagę na petycye gmin wyznania augsburskiego w Czechach. Referent Falkenhayn przechodzi jeszcze raz wszystkie argumenta za i przeciw przedłożeniu. Izba przechodzi do rozpraw szczegółowych. Paragrafy 3, 7, 8 i 10 przyjęto bez rozpraw znaczną większością. § 11 i 15 tak samo po przemówieniu Zedtwica i Schwarcenberga. Przy § 17 oświadczył ks. Sapieha, że ten sprzeciwia się prawom galicyjskiej Rady szkolnej, dla tego postawi wniosek przy § 75, aby powyższe postanowienie nie obowięzywało w Galicyi. Minister Conrad odpiera wątpliwości Sapiehy i oświadcza, że rząd nie sprzeciwia się jego wnioskowi.

Izba deputowanych. W rozprawie szczegółowej nad prawem komasacyjnem przyjęto paragrafy 3—14; przy § 15 przyjęto poprawkę Granitscha o wynagrodzenie dotkniętych melioracyami. § 16—26 przyjęto bez rozpraw. Przy § 27 wniósł Czerkawski, aby paragrafy 27 do 42 opuścić na rzecz ustawodawstwa krajowego. Minister Falkenhayn oświadcza, że w projekcie niema naruszenia kompetencyi sejmów. Granitsch sprzeciwia się wnioskowi Czerkawskiego. Rieger podziela wprawdzie wątpliwości polaków, ale głosować będzie wraz ze swem stronnictwem za ustawą, aby nie przeszkodzić przyjściu do skutku tak pożądanego prawa. Wniosek Czerkawskiego odrzucono, tak samo poprawki tego ostatniego do § 28. Paragrafy 28—36 przyjęto bez rozpraw.

Wiedeń 20 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby wyższej). Przy §. 18 podniósł ks. Sapieha również wątpliwości co do kompetencyi. P. Leon Tuhn przemawia za tem, by § 75 w celu zbadania wyjątków dla Galicyi odesłano do komisyi. Hye przemawia za takiem postępowaniem. Poczem jednak wniosek Leona Tuhna, ażeby zawiesić załatwienie wszystkich paragrafów zawierających wyjątki, odrzucono a § 18 przyjęto.

Przy § 21 (obowiązek uczęszczania do szkoły) czyni Hasner poprawkę w celu dania ułatwień. Ks. Sapieha wskazuje ponownie na wyjątkowe stosunki w Galicyi. Minister oświaty rozwija motywa, które skłoniły rząd do oddania gminom prawa udzielania ułatwień. Motywem głównym jest gospodarcza potrzeba. Poczem przyjęto § 21 bez zmiany.

Budapeszt 19 lutego. Izba wyższa przyjęła przedłożenie o lichwie z niektóremi zmianami.

Hr. Emeryk Degenfeld, teść prezesa ministrów Tiszy, umarł.

Berlin 20 lutego. Minister Maybach oświadczył na posiedzeniu sejmu, że koleje prywatne można tylko przez państwo zmusić do budowli mających na celu obronę kraju. Prusy porobiły odpowiednie kroki u rządu państwowego. Jeżeli to się stało szczególniej dla kolei wschodnich, to nie należy szukać w tym kroku żadnych politycznych zawikłań.

Rzym 20 lutego. „Moniteur de Rome“ ogłasza dwa pisma papieskie do cesarza niemieckiego. Drugie z tych pism datowane 30 stycznia odpowiada na znane pismo cesarskie i oświadcza, że pismo cesarskie utwierdziło papieża w nadziei usunięcia nieporozumienia, gdyż wyraża skłonność do rewizyi ustawy. Tenże dziennik donosi, że papież pozwolił biskupom donosić rządowi o nominacyi nowych proboszczów, nie czekając na rewizyę istniejących ustaw. Żąda złagodzenia postanowień, które przeszkadzają duchowieństwu w pełnieniu kościelnych obowiązków i nauczaniu. Jeżzli nastąpi zgoda co do tych nieuchronnych zmian, łatwo będzie osiągnąć prawdziwy trwały pokój.

Paryż 19 lutego. Skład nowego gabinetu wczoraj podany, jest zdaje się ostateczny. Ministeryum Ferry będzie dziś prawdopodobnie zupełnem. Dzienniki oportunistyczne są dobrze usposobione dla gabinetu Ferry. Wiele dzienników donosi, że spodziewać się należy dekretów, które odbiorą książętom ich stopnie wojskowe. Radykaliści, lewica skrajna i Bonapartyści będą żądać rewizyi konstytucyi.

„France“ donosi, że program Ferrego obejmuje rewizyę konstytucyi i przywrócenie głosowania listami.

Londyn 20 lutego. Izba niższa przyjęła 184 głosami przeciw 53 bill dotyczący przysięgi parlamentarnej. „Daily News“ dowiaduje się, że przedstawiciele Francyi i Anglii chcieli przyznać głos Ghice; sprzeciwił się temu pełnomocnik Rosyi i inni.

Kursa telegraficzne z d. 20 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·20. Renta srebrna 78·45 Renta złota 97·—. 6% Węgierska 119·45. Losy z r. 1860 130·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 830·—. Akcye kredytowe 297·60. Londyn 119·75 Dukat 5·65. Napoleondor 49 50. Lombardy 141·20 Losy z roku 1864 170·25. Akcye kolei Karola Ludw. 306·50. Akcye Lwow. Czerniow. 169·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 171·25. Akcye Anglo-Banku 119·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 116·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·50 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. Marki 58·55. Ruble. papierowe 118·75. 4% Renta złota węgierska 87·85. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Berlin, z d. 20 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·05. Banknoty 170·55. Warszawa 202·50 Ruble 202·90. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 54·85. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·—. Akcye kredyt. 522·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Targ na zboże.

Lwów 18-go lutego. Pszenica czerwona od 7·50 złr. do 8·40 złr., pszenica biała od 7·30 złr. do 8·25 złr., pszenica żółta od —·— złr. do —·— złr., żyto od 5·30 złr. do 5·60 złr., jęczmień browarny od 6·— złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od 4·60 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·40 złr., groch od 6·60 złr. do 7·60 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 5·75 złr., hreczka od 6·30 złr. do 6·75 złr., koniczyna czerwona od 60·— złr. do 80·— złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 75	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	305 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 19 Lutego.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2 % Renta pap. 100 złr.		78 20	78 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.		78 —	78 75
4% „ złota 100 złr.		96 70	96 90
5% „ pap. 100 złr.		92 90	93 05
4% „ złota węgierska 100 złr.		87 80	87 95
5% „ papierowa 100 złr.		86 45	86 60
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		94 75	95 25
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	118 90	119 20
Boden-Credit	200 „	216 —	217 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	297 —	297 50
Kredyt. węg.	200 „	301 75	302 25
Niższo-Austr.	500 „	870 —	875 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	828 —	830 —
Unionbank	100 „	116 90	117 25
Verkehrsbank	140 „	146 25	146 75
Bankverein	100 „	110 90	111 20
Länderbank	200 „	— —	— —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	170 25	170 75
Elżbiety	210 „	210 —	210 50
Ferdynanda półn.	1000 „	2723	2728
Franc. Józefa	200 „	193 75	194 20
Morawsko-Szlaska	200 „	22 75	23 25
Lwowsko- zerniow.	200 „	170 —	170 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	205 25	205 75
Południo	200 „	140 75	141 25
Tramwaj	200 „	221 —	221 25
Węg.-gal.	200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod.	200 „	165 —	165 30
Węg. zachod.	200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr. za 100	93 50	93 80
Alföldzkie	200 „ „	94 60	94 80
Gratzkoflach.	150 „ „	98 50	99 -
Elżbiety	— „ „	100 —	100 25
„ 1870	200 „ „	98 80	99 —
„ 1872	200 „ „	98 75	— —
„ 1873	200 „ „	100 20	100 80
Ferd. półn.	„	105 40	105 80
„ 1872	300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876	100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	93 50	93 75
„ 1867	300 „ „	97 50	98 50
„ 1868	300 „ „	92 50	93 —
„ 1872	300 „ „	90 75	91 —
Rudolfa	300 „ „	98 75	99 —
„ 1869	300 „ „	98 50	98 75
„ 1872	300 „ „	98 50	98 75
Siedmiogrodzkie	200 „ „	91 50	91 75

Papiery loteryjne.

		płacą	żądają
3% Bodencredit	100 złr.	98 —	98 50
4% Cisańskie	100 „	109 90	110 20
3% Serbskie	100 fr.	32 75	33 —
3% Tureckie	400 „	25 90	26 30
5% Reg. Dunaju	100 złr.	115 —	116 —
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108 25	108 75
4% Tryest	100 „	127 —	127 50
4% Tryest	50 „	— —	— —
4% 1854 Losy	250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy	500 „	130 25	130 50
„ „ „	100 „	137 50	138 50
Losy 1864	100 „	171 —	171 50
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 25	6 50
Węgierskie	100 „	115 25	115 75
M. Wiednia	100 „	125 50	126 —
Kredytowe	100 „	170 50	171 —
Klary	40 „	37 75	38 25
M. Insbruku	20 „	21 75	22 25
Keglewicz	10 „	20 —	20 50
M. Krakowa	20 „	18 60	19 —
M. Lublany	20 „	23 50	24 —
M. Budy	40 „	38 50	39 25
Palfy	40 „	36 25	36 75
Czerwonego Krzyża	10 „	12 25	12 75
Rudolfa	10 „	20 30	20 50
Salm	40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu	20 „	22 50	23 —
St. Genois	40 „	45 —	45 50
M. Stanisławowa	20 „	25 50	26 50
Waldstein	20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz	20 „	36 50	37 25
Losy użytkowe % Bodencredit	„	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.